Nr. 291. We Lwowie Wtorek dnia 21. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 frg., do Francji i Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 2[illegible] franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiseiki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spl., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. pp. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła Krasickiego, 3 tomy, Kochanowskiego, 2 tomy, Trembeckiego, 2 tomy i Węgierskiego tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj o godzinie 12-tej w południe odbyła się ankieta szkolna pierwsze posiedzenie w sali radnej Wydziału krajowego. Obecni byli pp. ks. Jerzy Czartoryski, dr. Euzebjusz Czerkawski, hr. Stanisław Badeni, dr. Michał Bobrzyński, Władysław Łoziński, dr. Antoni Małecki, dr. Józef Mayer, dr. Tadeusz Pilat, Oktaw Pietruski, Tadeusz Romanowicz, Juljan Romańczuk, hr. Mieczysław Rey, Zygmunt Sawczyński i ks. biskup Solecki.

Posiedzenie zagaił członek Wydziału krajowego p. Pietruski i zawezwał obecnych do wyboru przewodniczącego i zastępcy. Przewodniczącym wybrano p. Pietruskiego, zaś zastępcą dra Czerkawskiego.

Po krótkiej dyskusji postanowiono rozdać członkom ankiety projekt ustaw szkolnych, wypracowany przez kraj. Radę szkolną; następnie projekt rządowy ustaw szkolnych przedłożony Sejmowi tyrolskiemu; sprawozdanie komisji szkolnej z roku 1882 o projektach Wydziału krajowego oraz memorjały Towarzystwa pedagogicznego w tym przedmiocie.

Następnie po przeprowadzeniu dyskusji nad kwestją formalnego traktowania, wybrano trzech referentów, tj. pp.: dr. Czerkawskiego, St. hr. Badeniego i dr. Bobrzyńskiego, którzy na najbliższem posiedzeniu ankiety mają zdać sprawę z zasadniczych punktów zawartych, w projektach trzech ustaw szkolnych przez Wydział krajowy opracowanych.

Na tem zakończono obrady o godzinie 2giej po południu.

* * *

Wczoraj o godz. 10. rano odbyło się posiedzenie Klubu centrum. Najprzód przeprowadzono dyskusję nad wnioskiem p. Chamca w przedmiocie wezwania Rządu o przeszkodzenie wprowadzenia do państwa austrjackiego olejów mineralnych za granicą przedystylowanych, a dla obejścia ustawy cłowej zanieczyszczonych (t. zw. sztucznych surowców) za cłem 1 złr. 10 ct. w złocie ustanowionem jedynie dla olejów surowych. Uchwalono poprzeć ten wniosek, który jako naglący ma być dziś w Izbie postawionym.

P. Weigel żądał upoważnienia do wniesienia dodatkowego wniosku, mającego na celu wydanie ostrzejszej instrukcji dla zapobieżenia fałszowaniu surowca naftowego.

Klub zgodził się na ten wniosek.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad wnioskiem p. Wł. Koziebrodzkiego o upoważnienie Wydziału krajowego, ażeby w styczniu 1887 r. czynił wydatki z funduszu krajowego na podstawie budżetu uchwalonego na r. 1886. Wniosek ten ma być również jako naglący traktowany.

Uchwalono wniosek ten poprzeć, zaś co do formalnego traktowania odroczono rozprawę do dzisiejszego posiedzenia Klubu.

Poseł Jaworski zapowiedział wniosek o zmianę §. 1. ustawy o dojazdach kolejowych, a poseł Wasilewski wniosek o zmianę niektórych paragrafów ustaw gminnych. Dyskusja nad wnioskiem p. Wasilewskiego przeprowadzoną będzie później na osobnem posiedzeniu Klubu.

Poseł Abrahamowicz, który był obecnym na posiedzeniu, złożył oficjalne oświadczenie, iż z Klubu centrum występuje.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu komisji gminnej, poruczono referat o wniosku p. Wł. Koziebrodzkiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych samemu wnioskodawcy.

Posłowie Pilat, A. Jędrzejowicz, Czajkowski i Wasilewski otrzymali do referatu petycje w sprawie zmiany ustaw gminnych.

Sprawozdanie Wydz. kraj. o zmianę §. 26. ordynacji wyborczej gminnej, przydzielono p. Wł. Koziebrodzkiemu.

* * *

Komisja budżetowa (referent p. K. Badeni): załatwiła w sobotę Rub. I, II, IX i XII budżetu krajowego.

Rub. I. „Koszta Reprezentacji kraju" — przyjęto bez zmiany według wniosku Wydziału krajowego w sumie 102.390 zł.

Rub. II. „Koszta zarządu" przyjęto w sumie 233.989 zł. W Rubryce tej skreślono 2000 zł. z dotacji preliminowanej na dyurna.

Przy tej rubryce załatwiono następujące petycje.

Uchwalono udzielić jednorazowe zapomogi Rozalji Piotrowskiej, wdowie po dyeterjuszu Wydziału kraj. w kwocie 200 zł., i Wandzie Dziubińskiej, wdowie po praktykancie rach. Wydziału kraj. w kwocie 200 zł.

Rub. IX. „Kwaterunkowe żandarmerji". Przyjęto zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w sumie 77.587 zł.

Rub. XII. „Wydatki na szupaśnictwo" przyjęto zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w sumie 23.000 zł.

Przy tej rubryce uchwalono następującą rezolucję:

„Wzywa się Wydział krajowy, by wydał odpowiednie zarządzenie celem raźniejszego likwidowania i przypisywania do zwrotu kosztów szupasowych".

W końcu przydzielono następujące działy preliminarza: rubr. XIII „meljoracie" poruczono p. St. Jędrzejowiczowi, zaś rub. XV. poz. 174 i 175 „szkoły przemysłowe i popieranie przemysłu" poruczono p. Bobrzyńskiemu.

* * *

Komisja gospodarstwa kraj. poruczyła referat o meljoracjach p. Sanguszce.

* * *

W myśl §. 71 ust. 5 statutu Banku kraj. przystąpiła Rada nadzorcza tego banku do losowania trzech członków ze swego grona. Wylosowani zostali pp. Michał Dymet, August Gorayski i Józef Męciński. Wydział krajowy przedstawia Sejmowi do wyboru na członków Rady nadzorczej pp. Augusta Gorayskiego, Józefa Męcińskiego i dra. Mikołaja Zyblikiewicza.

* * *

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego znajduje się między innemi sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdanie to, gruntownie opracowane, obejmuje relację o poczynionych zarządzeniach dla wprowadzenia w życie świeżo sankcjonowanych przedsiębiorstw meljoracyjnych, o postępie robót tak krajowych jak i spółkowych przedsiębiorstw, o postępie studjów przygotowawczych dla nowych budowli wodnych, a wreszcie wnioski co do nowych przedsiębiorstw meljoracyjnych i subwencyj krajowych na lokalne regulacje rzek niespławnych wraz z uzasadnieniem odnośnych pozycyj preliminarza wydatków.

Wydział krajowy wnosi, aby na popieranie przedsiębiorstw meljoracyjnych, na zasadzie ustawy państwowej z dnia 30 czerwca 1884 r., Dz. u. p. nr. 116, przyzwolił Sejm na r. 1887 dotację w kwocie 113.120 złr.; zaś na regulację rzek niespławnych zasiłki w ogóln. sumie 21.946 złr. Na przeprowadzenie zdjęć meljoracyjnych i studjów dla powiatów, spółek wodnych i gmin kwotę 1.000 złr. Utworzyć w ciągu roku 1887 ekspozyturę kraj. biura meljoracyjnego w Krakowie i przyzwolić na ten cel kredyt w kwocie 300 złr.

Wezwać Rząd, aby utworzył dla Galicji oddzielną Sekcję dla zabudowań dzikich potoków górskich po myśli przedstawienia Wydziału krajowego z dnia 13. lipca br. z językiem urzędowym polskim.

Wezwać Rząd, aby w myśl postanowienia § 3. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p., przeznaczył z państwowego funduszu meljoracyjnego dla Galicji, stósownie do rozległości a szczególnie potrzeby robót meljoracyjnych w naszym kraju, kwotę 1,300.000 złr.

Wybory w Galicji w okręgu Dolina-Bolechów-Rożniatów.

Od księcia Romana Czartoryskiego otrzymuje *Kurjer Poznański* następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Bezczynność Komitetu Centralnego wyborczego dla wschodniej Galicji podczas ostatnich wyborów uzupełniających do Sejmu, ze wszechmiar słuszne wywołała zadziwienie. Będąc zastępcą przewodniczącego tegoż Komitetu, poczuwam się do pewnego stopnia pośredniej odpowiedzialności i pragnąłbym bezczynność swoją wytłómaczyć.

Jedynem niestety tłómaczeniem, na jakie mnie stać obecnie, jest brak zdrowia — choroba, z powodu której już siódmy miesiąc skazany jestem na zupełne oderwanie od zajęć i obowiązków publicznych.

Szczerze ubolewam, iż właśnie wybór posła z okręgu Dolina-Bolechów-Rożniatów odbył się bez interwencji Komitetu Centralnego. Ubolewam tem mocniej, skoro po stronie Rusinów postawiono kandydata tak poważnego, jak profesor Uniwersytetu dr. Aleksander Ogonowski. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku należało usilnie starać się o kompromis.

Dla czego się stało inaczej, tego w obecnem odosobnieniu wytłumaczyć nie zdołam. Dbając zawsze — choć z daleka — o zdanie i pamięć dawnych przyjaciół i kolegów wielkopolskich i wiedząc, jak żywo ich zajmują sprawy polsko-ruskie, proszę o gościnność dla tych kilku wyrazów.

Jabłonów, 14. grudnia 1886.

Roman Czartoryski.

Bank krajowy.

Wydział krajowy przedkładając Sejmowi sprawozdanie z czynności Banku krajowego w roku 1885, załączył także pismo Rady nadzorczej tego banku, które opiewa:

Rozwój banku krajowego, zdaniem Rady nadzorczej, jest powolny, lecz regularny, a stopniowo się wzmagający. — Czysty zysk, który Bank krajowy za r. 1885 wykazuje, świadczy, że Bank krajowy z jednej strony nie chciwy wielkiego zarobku, oględnie i przezornie postępuje, z drugiej strony odważnie działa tam, gdzie jego pomoc jest potrzebną, nareszcie szuka on zysku tylko tam, gdzie bez ryzyka osiągnąć go może.

Szczegółowe rubryki zamknięcia rachunków okazują źródła, z których powstał zysk bankowy.

Zysk ten nie jest wielki, a w stosunku do kapitału zakładowego może nawet mały, przyczyna leży w tem, że działy: hipoteczny i komunalny nie mogły i nie powinny nawet w tym krótkim czasie tak się rozszerzyć, aby dochody tych działów pokryły rzeczywiście koszta utrzymania tychże; koszta utrzymania tych dwóch działów absorbują przynajmniej połowę ogólnych wydatków administracyjnych, które w r. 1885 sumę 82.482 zł. 30 ct. wynosiły, zaś czysty zysk z działu hipotecznego w cyfrze 6.406 złr. 60 ct., z działu komunalnego przedstawia się tylko w cyfrze 2.066 złr. 38 ct. Więc dział bankowy dotowany przez kraj miljonem zł. pracować musiał przeważnie, aby opędzić wydatki administracyjne wszystkich 3 działów, jakoteż dział ten wykazuje zysk brutto 87.155 złr. 47 ct. Że działy: hipoteczny i komunalny ten mały zysk przyniosły, to stanowi dowód o przezornem działaniu Banku, bo gdyby wszystkie żądania do tych działów stawiane uwzględnione były, zysk brutto z działów tych równoważyłby zyskowi, jaki dział bankowy oddał.

Przezorność była zwłaszcza w tym kierunku w r. 1885 ekonomicznemi stosunkami kraju wskazana, a oględność w tych działach musi być tem większą, że działy te zawierają stosunki na długie lata, a szerokie kredyta mogą, zamiast być pomocą, stać się ciężarem wielkim. Na tej podstawie oceniając osiągnięty zysk w r. 1885, uznaje Rada nadzorcza zysk ten jako odpowiedni i zupełnie zadowalający.

Sprawozdanie Dyrekcji, do zamknięcia rachunków dołączone, przedstawia cały obrót i całą czynność Banku krajowego i wykazuje jasno, że Bank krajowy zdobył sobie zaufanie i dobre imię w krótkim już czasie; o tem świadczą cyfry złożonych w przechowanie depozytów, cyfry lokowanych w Banku krajowym kapitałów obcych i cyfry reeskontowanych weksli.

Rada nadzorcza uznaje, że jakkolwiek działalność Banku krajowego w działach: hipotecznym i komunalnym nie jest jeszcze rozszerzona, pomimo tego już jest pożyteczną i skuteczną. Pożyczki komunalne, które gminom i powiatom udzielane bywają, a zawsze tylko na cele produkcyjne lub na inwestycje konieczne, nigdy zaś bez udowodnionej potrzeby lub korzyści tych, którym udzielone zostaną — nie mogą inaczej wpłynąć, jak tylko korzystnie na ekonomiczny rozwój kraju.

Również pożyczki hipoteczne, których Bank krajowy udziela, i działalność, którą w tym względzie Bank krajowy rozwinął, pojedynczym bezpośrednio, a pośrednio krajowi, na pożytek wypaść muszą; na tem miejscu wspomnimy, że Bank krajowy pierwszy w kraju wprowadził 4½ procentowe listy zastawne, które przez kapitalistów w kraju, a nawet i za granicą, dobrze przyjęte zostały i że to może właśnie dało pochop do tego, że nasza wielka instytucja krajowa, tj. galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie, tak oprocentowane listy zastawne u siebie przyjęła, wydawanie wyżej oprocentowanych pożyczek zamknęła, a przez to stopa procentowa pożyczek hipotecznych w całym kraju zniżoną została.

Konkurencja Banku krajowego przy udzielaniu pożyczek hipotecznych na dobra nie była zatem szkodliwą dla Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lecz przeciwnie jak każda konkurencja, wskazała nowe drogi niesienia pomocy właścicielom ziemskim.

Bank krajowy, udzielając włościanom pożyczek na konwersje należytości Banku rustykalnego, przyczynia się zapewne do spokojnej likwidacji Banku rustykalnego.

Rada nadzorcza żywi to przekonanie, że Bank krajowy tak jak jest przez kraj uposażony, z tym wszechstronnym zakresem działania, jaki ma statutem nadany, z tem zaufaniem, jakie sobie już dotychczas wyrobić potrafił, postępując nadal tak samo oględnie i przezornie, potrafi zupełnie spełnić swoje zadanie, zdoła skoncentrować interesa wszystkie i zdolnym stać się może zastąpić instytucje prywatne, zyski na celu mające.

Rada nadzorcza wykonuje ścisłą kontrolę nad czynnościami Dyrekcji, przy każdej sesji Dyrekcji, w której ważniejsze sprawy są traktowane, obecny jest zawsze prezes Rady nadzorczej, który sprawy budzące wątpliwości, albo dokładnie nie wyjaśnione, pod rozwagę pełnej Rady nadzorczej odsyła, w szczególności sprawy pożyczek hipotecznych nawet takich, które w myśl statutu nie podpadają pod zakres Rady nadzorczej i wszystkie pożyczki komunalne udzielane bywają tylko za uchwałą tejże Rady.

Rada nadzorcza szkontruje co kwartał przez swoją komisję kasę Banku krajowego i portfel wekslowy tegoż, wgląda we wszystkie pojedyncze i szczegółowe czynności Banku. Szczegółowo zaś bada ta komisja zamknięcie rachunkowe i bilans roczny. Przy tak wprowadzonej praktyce czuwania ze strony Rady nadzorczej nad czynnościami Banku krajowego, zapewniony jest rozwój Banku.

Rada nadzorcza po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu zamknięcia rachunków i bilansu za r. 1885, po zestawieniu tychże z książkami i szczegółowymi inwentarzami wnosi:

Wysoki Wydział krajowy przyjmując to sprawozdanie tudzież zamknięcie rachunków i bilans Banku krajowego za rok 1885 do swej wiadomości, raczy u Wys. Sejmu wyjednać Bankowi krajowemu absolutorjum za r. 1885 dla Rady nadzorczej i dla Dyrekcji.

Wiadomości z Warszawy.

Z Warszawy piszą do *Reformy* 16. grudnia: W tych dniach odbyły się nowe aresztowania: cytadela o całą dziesiątkę osób powiększyła liczbę swoich mieszkańców, w tej liczbie przeważają kobiety, panienki młode, które dopiero co pokończyły gimnazja i pensjonaty rządowe. Kierujące osobistości socjalistami w Słowiańszczyźnie i w Petersburgu, wyszukały nowy grunt dla swoich teoryj, — a mianowicie grunt religijny. Przed paru dniami naprzykład urządzono tam nabożeństwo za Dobrolubowa i przy tem wyprawiono takie demonstracje, że policja kilkaset młodzieży, szczególniej z technologicznego instytutu, odprodziła do Pietropawłowskiej twierdzy, pozostali zaś rozesłali hektografem odbite odezwy, objaśniające cały charakter demonstracji, oraz zapowiedź, że kiedy Sąd najzwyczajniejszych modlitw i najlegalniejszych czynności narodu uznawać nie chce, to rzeczą tego narodu jest oprzeć się przemocy, rozwinąć agitacje przeciwko niemu, jednem słowem, uciec się do rewolucji i obalenia dotychczasowego porządku rzeczy. Odezwę taką miałem w ręku, jest ona z początku pisana w bardzo umiarkowanym tonie, dopiero przy końcu zapowiada energiczną działalność i do współdziałania wzywa wszystkich. Jednem słowem, mimo energicznych środków ze strony policji i żandarmów za farsę należy uważać zapewnienia, iż cały ruch socjalistyczny zgniecionym został. Przeciwnie nabiera on coraz to większej siły, organizuje się, nabiera coraz to wyraźniejszego charakteru, i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości tryumfować nie będzie.

Nowo zapowiadające się *Życie*, tygodnik pod redakcją pp. Teodora Paprockiego i Zygmunta Przesmyckiego (Miriama) wystąpiło z prospektem, który trudno zrozumieć w dzisiej

---

PIERWSZY DEBIUT

ZE WSPOMNIEŃ ARTYSTKI

skreśliła

El . . . . ka.

(Ciąg dalszy.)

Ludwiś dostawszy pieniądze, uspokoił się; pocałował w rękę swojego dobroczyńcę, a obtarłszy rękawem nosek i oczęta, weselszy, zwrócił się w stronę „Króla Zygmunta".

Na rogu, znajdowała się księgarnia Nowoleckiego. Wszedł do niej a położywszy dwuzłotówkę na stole — zażądał zgubionych przedmiotów.

Elementarz i kajet, jak również ołówek i pióro, wszystko razem kosztowało czterdzieści groszy. Pozostało więc reszty naszemu Ludwisiowi dwadzieścia groszy.

Dwadzieścia groszy!... ależ to w jego oczach był olbrzymi majątek, można więc sobie wyobrazić jego radość.

Pierwsza myśl, jaka mu przyszła do głowy, było: kupić sobie makagigi. — To co pomyślał — spełnił; i uradowany, podążał do szkółki. Biedak nie przeczuwał, że jego nieszczęście nie skończyło się jeszcze.

Wprawdzie już posiadał książki, ale nim to wszystko zdobył napowrót, minęło przeszło pół godziny — w szkole więc zjawił się dopiero po wpół do dziewiątej.

Ludwiś chodził do szkółki O. O. Augustjanów.

Trzeba nieszczęścia dla niego, że profesorem oddziału, w ktorym się znajdował, był młody kleryk; dla dzieci tak dobry ksiądz jak i inni; bo nosił taką samą suknię jak ks. Prokop, ks. Aniol i ks. Prosper; a w rzeczywistości, był to młodzieniaszek, który władzy swojej nad tą, prawie niemowlęcą dziatwą, nadużywał.

Kiedy Ludwiś zjawił się w szkole — ksiądz zapytał: dlaczego się spóźnił! Ten tłómaczył się, że taki a taki zdarzył mu się wypadek, którego historję dobrze znamy.

Lecz surowy, ośmnastoletni kleryk, kontent, że mu się przytrafiła sposobność okazania swej władzy — wydaje wyrok na Ludwisia — i według zwyczajów, wyrznął mu — mówiąc językiem szkolnym — piątkę...

Gdyby to był widział Karol i Salomea, nie ma wątpliwości, żeby oboje rozszarpali nielitościwego kleryka, który tak srogo ukarał ich jedynaczka.

Biedny Ludwiś, nie poskarżył się przed rodzicami obawiając się, aby nie otrzymał od nich powtórnej dozy, za swą winę niezawinioną.

Lata mijały, a z małego Ludwisia powoli robił się bardzo przyjemny chłopczyk.

Uczył się dosyć dobrze, choć nigdy nie należał do tych wybranych, co to siedzą w szkole jak trusie. Ludwiś nie zaniedbywał książek zupełnie, ale i uciech młodego wieku także pilnował, mimowiedzy przestrzegając przysłowia „każdy wiek ma swoje prawa".

Ludwiś codzień po 4. godzinie musiał być w Saskim ogrodzie, aby tam zagrać w piłkę. Nie obyło się i bez papierosa, do którego miał pociąg nieprzezwyciężony.

Nieraz za te papierosy gorzko pokutował. Rodzice, lekarze, przestrzegali go, mówiąc: że jeżeli nie zaprzestanie palenia papierosów, czeka go smutny koniec.

— Wpadniesz w suchoty — mówił mu ojciec — i kwiecie w wieku, marnie zginiesz.

Lecz Ludwiś na wszystko był głuchy; prośby, groźby, a nawet i coś więcej, nie pomagało.

Lecz trzeba dodać, że Ludwiś pomimo wszelkich wad, jakie może mieć chłopiec czternastoletni, miał jedną wielką zaletę, był bardzo religijny.

Nie lubił bigoterji, ale też zawsze pogardzał od dzieciństwa tymi, co to bawili się w filozofów.

Nieraz przyniósł cenzurę, w której złe stopnie się przytrafiały; lecz z religji, Ludwiś zawsze miał celujący.

Wszystko szło swoim trybem. Mały Ludwiś ukończywszy szkółkę elementarną, poszedł do gimnazjum, a Karol rozmaite miał względem niego projekta. Lecz wszystkie te marzenia spełzły na niczem.

Pewnego razu, będąc już w drugiej klasie gimnazjalnej, Ludwiś poszedł do teatru.

Grano „Łobzowian" Anczyca, a znakomita gra Pauczykowskiego w roli „Protazego" zachwyciła go. Po powrocie do domu, marzył całą noc o tym nieśmiertelnym Protazym, który przypijał do siebie w lusterku.

Odtąd najulubieńszą jego zabawą był teatr. Zaniedbał piłkę, pogardzał ślizgawką, a jak tylko był posiadaczem kwoty wystarczającej na bilet do teatru, leciał na „Jaskółkę" zachwycać się grą ulubionych artystów.

Jak zawsze, tak i wtedy, każdy aktor miał swoich wielbicieli i nieprzyjaciół w gronie studentów, i Ludwiś miał swoich ulubieńców.

Od pierwszej swojej bytności w teatrze, Ludwiś marzył tylko o scenie—marzył, aby kiedyś zostać aktorem.

Inni jego koledzy rozmaite obierali sobie zawody. W tej klasie chciał być „tym", w następnej znowu „tym", i tak co roku inny zawód obierał; Ludwiś, jak raz powiedział sobie: będę aktorem—nic go już odwieźć nie zdołało od tego postanowienia, a im był starszym, tem niecierpliwiej wyczekiwał chwili, aby jak najprędzej ziściły się jego marzenia.

Tak doszedł do szóstej klasy gimnazjalnej. Tu już zaczął go dręczyć niepokój, zaczął się opuszczać w naukach, a po końcu roku szkolnego, przedsięwziął wstąpić do szkoły dramatycznej.

Wszystko to bardzo pięknie—ale jak to ojcu powiedzieć.—Ojcu, o którym wiedział, że jest temu przeciwny, który zawód aktorski — przypatrując się truppom prowincjonalnym — nazywał zawsze: „Wesołą nędzą."

Strach go ogarniał na myśl, że kiedy mu powie: Ja pragnę zostać aktorem—ten z oburzeniem odrzuci jego propozycję i jednem słowem zniszczy marzenia jego snów młodzieńczych — strąci go w otchłań wiecznych cierpień.

Któż z nas będąc młodym, nie szukał pociechy najpierw u tej, która pierwsza nasze żale, pierwsza kwilenia nasze na gorącem łonie macierzyńskiem stara się ukoić? Któż z nas nie czuł największej odwagi zwierzania się ze wszystkiem przed matką?

Otóż i Ludwik — przez matkę postanowił uderzyć do ojca!

— Droga mamo! — zagadnął raz — wiem, że ojciec jest przeciwnym zawodowi aktorskiemu; lecz ja widzę w nim moje jedyne szczęście! Prawda, mamo, że ze mnie byłby niezły aktor?

Matka, jak każda matka, widziała w swoim jedynaku wszystko; i gdyby ten, zapytał się jej, czy będzie niezłym ministrem—odpowiedziałaby: Tyś jeden godnym rywalizować z Bismarkiem!

To też i w tym razie na zapytanie Ludwika odpowiedziała:

— Ale tak, ma się rozumieć—doskonały będzie z ciebie aktor. Od czasów Komorowskiego, nie było takiego amanta, jakim ty będziesz!

To utwierdzenie matki w jego zamiarach było balsamem dla naszego Ludwika—z radością więc odpowiedział:

— O! Mateczko! ja nie znałem Komorowskiego, ale pragnąłbym być wielkim artystą.

— Ale będziesz, będziesz—moje dziecko! — mówiąc to, pochwyciła jego głowę w obie dłonie, a ściskając i całując swego jedynaka — we wszystkim potakiwała.

— A kiedy mama pomówi z ojcem?

— Dziś zaraz, jak tylko przyjdzie.

— O! dzięki ci, serdeczne dzięki droga, kochana mateczko! — Zaczął ściskać, całować matkę i z radości skakał jak dzieciak ośmioletni — on, młodzieniec mający już lat siedmnaście. Poczem pełen nadziei, wybiegł na ulicę.

Wyszedłszy mimowiedzy skierował swoje kroki w stronę teatru—a obchodząc go w koło — widział się już na scenie jako „Romeo"— słyszał brawa za świetnie odtworzoną postać „Franciszka Moora" — jego „Gucio" w „Ślubach Panieńskich" był niezrównany — a uściski Bakałowiczowej, wprowadzały go do nieba!

Była to bowiem epoka, gdzie każdy student kochał się i marzył o Bakałowiczowej.

Pod wpływem tych myśli, nie wiedział nawet, że [illegible] razy obszedł teatr w kółko. Dopiero spotkanie kolegi szkolnego, który pod filarami [illegible] z nim nos w nos — zbudziły z błogich snów, przyszłego „Romea" i „Franciszka Moora".

— Ludwiś, coś ty taki zamyślony? — zagadnął go.

— Ah! jak się masz?... Ot, tak... spaceruję bez celu.

— Cóż? pozostaniesz w tem samem gimnazjum — czy przeniesiesz się do innego?

— Gimnazjum?! na ten wyraz uczuł dreszcz, jakby go kto zimną wodą oblał. On do gimnazjum? On! który przed chwilą słyszał burzę oklasków za odtworzone przez siebie role!

Popatrzył na swego kolegę, z odpowiedział zimno: Nie wiem jeszcze — dodał — przepraszam cię, ale przypomniałem sobie, że mam wstąpić jeszcze gdzieś za interesem i podawszy mu rękę odszedł, tłumacząc sobie, iż tem zapytaniem chciał go kolega z pewnością dotknąć, przypomniał mu, że on jeszcze gimnazjalista a nie „Romeo".

Zasępiony powrócił do domu. Nim otworzył drzwi do pokoju, usłyszał głos ojca, który rozmawiał z matką. [illegible] powinien synowi zagradzać drogi do szczęścia, [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

szych czasach. Słów tam wiele, rzeczy nie prawie. Ideały, ideały! — woła redakcja; a ten sam tytuł już ukazywać powinien życie twarde, surowe, konieczne, oparte na tem, co jest, a nie na tem, co my bujać w przestworach.

Drugiem pismem, mającem się narodzić dnia 1. stycznia, ma być miesięcznik *Wisła*, który za zadanie sobie postawił krajoznawstwo. Temu pismu należy życzyć powodzenia największego, ale sądząc z apatji ogólnej, ze wstrętu formalnego do tego wszystkiego, co nosi na sobie sukienkę poważną, trudno przypuszczać, aby to życzenie ziściło się w rzeczywistości. Prócz tego dowiadujemy się o mającym powstać dzienniku codziennym i o tygodniku *Rozwój*, na którego wydawanie p. Wiktor Czajewski już koncesję w wydziale prasy otrzymał.

Mimo solennych zapewnień o przejściu tygodnika *Chwili* na własność p. E. Pilza, faktem jednak jest, iż pismo to przezeń nabytem a nie przez p. Spasowicza zostało, bez zamiaru dalszego wydawnictwa na teraz.

Wypadki na Wschodzie.

Do *Kurjera Lwowskiego* donoszą o pogotowiu wojennem wojsk rosyjskich na Podolu. Sztab główny korpusu stoi w Kiszyniowie, ażeby podrzędne w Kamieńcu, w Jarmolińcach i w Proskirowie. Jest to pierwsza linja, którą tworzy kawalerja, złożona cała z pułków dragońskich oprócz kozaków. Obecnie ćwiczą się w tem, że odbywają nieustanne podjazdy wszystkiemi drogami i drożynami, wiodącemi do granicy austrjackiej. W podjazdach tych biorą udział i kozacy. Drugą linję tworzy piechota, a sztaby jej znajdują się w Hajsynie, Bracławiu, Tulczynie, Niemirowie. Oprócz pułków linjowych są pułki strzeleckie. Rozlokowanie piechoty, jak i kawalerji tworzy nierozerwaną linję po 3, 2 lub po jednym batalionie. Dalsze załogi wraz z wielkiemi magazynami są w Krasiłowie, Starym Konstantynowie, Krzemieńcu, Zasławiu i Ostrogu, a w Międzyborze wielki obóz oszańcowany. Artylerja przeważnie stoi w Kamieńcu, Międzyborze, Winnicy i Krzemieńcu. Największe zaś magazyny są w Proskirowie, Winnicy, Międzyborze i Równem. Ilość wojsk naturalnie trudno oznaczyć. Faktem jednak jest, że blisko granicy galicyjskiej stoi 40 do 50 pułków samej kawalerji, oprócz kozaków. Pogotowie jest najzupełniejsze.

*

Z Galacu donoszą, że Rosjanie wynajęli na pewne ewentualności wszystkie statki prywatne na dolnym Dunaju.

*

Z Odesy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*: Kaulbars był przyjmowany dość ozięble. Witała go tylko, garstka wychodźców bułgarskich. Niektórzy z nich przybyli zaledwie na dni kilka przed Kaulbarsem; dwóch bardziej skompromitowanych przywieziono w kufrach.

Każdy statek rosyjski pojawiający się u brzegów Bułgarji jest ściśle strzeżony. Policja i żandarmerja bułgarska nikomu z mieszkańców Bułgarji nie pozwala udawać się na statki nawet dla widzenia się z krewnymi. Pasażerowie rosyjscy, którzy schodzą na brzeg bułgarski, przez cały czas pobytu zostają pod ścisłym nadzorem policji i żandarmerji.

*

Berlińska półurzędowa *Post* zamieszcza artykuł o polityce zewnętrznej, w którym przedstawia sytuację, jako bardzo groźną. Dwie są tylko drogi wyjścia: zgodzenie się Rosji na europejskie urządzenie sprawy bułgarskiej, albo wybuch zatargu wywołanego przez Turcję, będącą narzędziem w obcem ręku.

*

Pol. Cor. zaprzecza wszelkim pogłoskom o zamierzonem spotkaniu się ks. Battenberga z deputacją bułgarską, do czego miał być użytym pobyt księcia w Anglji.

*

N. fr. Pr. donosi z Sofji: Gadban wyraził się, że podał już o uwolnienie go od obowiązków. Słychać jednak, że wielki wezyr pragnąc ukarać go za jego postępowanie, nie przyjmie dymisji, lecz go odwoła.

*

Z Berlina donoszą, że deputaci bułgarscy występują tam z wielką rezerwą i zdają się być niezadowoleni z przedwczesnego rozgłoszenia kandydatury ks. Koburga.

*

Ostatnie oświadczenie *Wiestnika* urzędowego nie jest wcale uspakajającem, gdyż owi „Słowianie południowi z Rosją wiarą i obrządkiem" mogą być także ci, którzy obecnie należą do monarchji austro-węgierskiej. Wówczas Niemcy nie mogłyby zostać bezczynnemi, gdyż utrzymanie całości monarchji habsburgskiej jest żywotną koniecznością dla Niemiec.

*

Pol. Cor. donosi z Petersburga, że w kołach rosyjskich przeciwstawiają kandydaturze ks. Koburskiego postawioną przez Rosję kandydaturę ks. Mingrelskiego. Nadto podobno zaprzecza Rosja w okólniku wystosowanym do mocarstw odmowę Rosji legalności Sobranja i Rejencji, co naturalnie odnosi się także do wybranej przez Sobranje deputacji.

*

Jour. d. Déb. zamieszcza depeszę z Berlina według której panuje zupełne porozumienie między Petersburgiem, Berlinem, Paryżem i Stambułem w sprawie bułgarskiej. Inicjatywa wyszła od Turcji. Anglja i Austrja okazują jawnie chęć przyłączenia się do tego porozumienia, w cichości jednak starają się przeszkodzić rozwiązaniu pomyślnemu dla Rosji; zachęcają Rejencję do oporu przeciw Rosji. Postępowanie to może się w rezultacie stać groźnem dla pokoju europejskiego. Niemcy radziły Austrji przyłączyć się zamiast do propozycji tureckiej i zaniechać pochlebnej roli, jaką Austrja musiałaby odegrać na własny rachunek. Niemcy nie chcą brać na siebie gwarancji za skutki takiej polityki austrjackiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. grudnia.

Wiadomości z dworu. *Secolo XIX* dowiaduje się, że arcyksiążę Rudolf przybędzie na wiosnę do Rzymu w odwiedziny do włoskiej pary królewskiej.

Wiadomości osobiste. Minister Dunajewski wyjechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem do Wiednia. — Hr. August Zichy, gubernator Rjeki (Fiume), został mianowany tajnym radcą. — Do Wiednia, jak donosi czern. *Gazeta Polska*, powołano prezydenta czern. Sądu kraj., p. Uhlego. *Gazeta* łączy ten wypadek ze sprawą następstwa po br. Schenku.

Nekrologja. Fryderyk br. Mondel, ck. jenerał broni i jener. adjutant cesarza, zmarł onegdaj w południe w Badeniu pod Wiedniem w 65 roku życia. Nazwisko tego jenerała wypłynęło po raz pierwszy na wierzch w wojnie r. 1866, a mianowicie w potyczce pod Blumenau, stanowiącej ostatni akt kampanji, gdzie on dowodził brygadą jako pułkownik. W r. 1855 był br. Mondel jeszcze kapitanem w 21. pułku piechoty, w 4 lata później mianowany został podpułkownikiem w 35 pp., a zarazem adjutantem przybocznym cesarza. Był to pierwszy wypadek, że oficer nie będący członkiem rodowej arystokracji, przyjęty został do najbliższego otoczenia monarchy. Awansowany w rok później na pułkownika, przeszedł do czynnej służby i objął dowództwo 75 pp. W roku 1873 po śmierci hr. Bellegarde, został br. Mondel jako feldmarszał-porucznik, jeneralnym adjutantem cesarza, którą posadę piastował do końca swojego żywota. Oprócz tego był rzeczywistym tajnym radcą i posiadał mnóstwo pierwszorzędnych dekoracyj austrjackich i zagranicznych.

Kalendarz. Wtorek (21.): Tomasza Ap. — Tomisława bł. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 2.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożył w naszej Administracji p. dr. Sakowski z Horodenki 2 złr.

Na rzecz „Banku ratunkowego" w Poznaniu nadesłał do naszej Administracji jeden Góral, jeden Mazur, dwóch Czechów, jeden Rusin, razem 2 złr. 30 ct.

Opłatek. Prezes „Sokoła" zaprasza wszystkich członków na opłatek w dzień wilji tj. 24. bm. o godzinie 1 w południe do sali Towarzystwa, przy ulicy Zimorowicza.

Na cześć marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego, odbył się wczoraj objad w pałacu hr. Russockich. Oprócz p. marszałka otrzymali zaproszenie: namiestnik p. Filip Zaleski, Mieczysław i Jerzy hr. Borkowscy, hr. Józef Męciński, Oktaw Pietruski, Zygmunt Dembowski, hr. Czesław Lassocki, August Gorayski, hr. Mieczysław Rey, Adam Jędrzejowicz, rektor hr. Tarnowski, Dawid Abrahamowicz i Stanisław hr. Badeni.

Odczyt. Na dochód internatu OO. Zmartwychwstańców odbędzie się we wtorek d. 21. grudnia w sali ratuszowej odczyt profesora dra Ćwiklińskiego: „O igrzyskach i zabytkach sztuki w Olimpie." Początek o godzinie 4. popołudniu.

Galicyjska Kasa Oszczędności, z powodu rocznego zamknięcia rachunków przestanie przyjmować i zwracać wkładki w piątek dnia 24. grudnia 1886 o godzinie 1 z południa, rozpocznie zaś na nowo zwykłym trybem w poniedziałek dnia 3. stycznia 1887.

Stowarzyszenie „Gwiazda" przyjmowało wczoraj w swej lokalności bardzo uroczyście posła ks. Kopycińskiego, któremu ofiarowało w dowód jego zasług, położonych około dobra klasy pracującej, godność członka honorowego.

Mianowania. P. minister Skarbu zamianował kontrolora podatkowego, Aleksandra Maksymowicza, kontrolorem przy c. k. głównych urzędach podatkowych.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Emiliana Kobrzyńskiego, auskultantem sądowym.

Słowa uznania dla p. Szlachtowskiego, a szyderstwo dla dzienników polskich z powodu sprawy nazwanej „Batorjadą", zamieszcza w swych szpaltach moskalofilski *Nowyj Prołom*.

Posada notarjusza w Krakowie, wakująca po ś. p. Jerzym Goeblu, ma zostać w najbliższym czasie obsadzoną. Izba notarjalna wniosła właśnie terno kandydatów w następującym porządku: 1. p. Znamierowski, notarjusz w Gorlicach, 2. p. Więckowski, notarjusz w Tarnowie, 3. p. Redolfi notarjusz w Krzeszowicach.

Doktoraty. Pp. August Bukowski, rodem ze wsi Klucze w Królestwie i Witold Kaczkowski, rodem z Kalembiny w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktorów wszech nauk lekarskich; — zaś p. Józef Datka, rodem z Bochni, stopień doktora praw.

Pożar Doliny. Wczoraj o godzinie 7 rano nawidził miasteczko Dolina straszny pożar, który zniszczył 150 domów. Dotychczas brak wszelkich dokładniejszych wiadomości.

Zapisy. Zmarły przed kilku dniami na Pradze, Radziszewski Józef, emeryt, a wdowiec bezdzietny, zapisał 4000 rs. na kasy rzemieślnicze; 4000 rs. dla Towarzystwa dobroczynności; 2000 rs. na budowę kościoła św. Aleksandra i 2000 rs. na budowę kościoła na cmentarzu w Brudnie.

Inny emeryt, o którego darze dla Towarzystwa dobroczynności donosiliśmy dawniej, p. Krzeczkowski Szymon, złożył projekt ustawy kasy rzemieślniczej, mającej powstać w osadzie w Opolu, w Lubelskiem, w celu niesienia pomocy zamieszkałym tam rzemieślnikom i handlującym wyznania katolickiego. Przeznaczone na ten cel po rs. 800 rocznie, ma wypłacać warszawskie Towarzystwo dobroczynności z dochodu domów, zapisanych przez ofiarodawcę.

Pożyczki przedewszystkiem udzielane być mają rzemieślnikom obojej płci, miłującym pracę, a następnie, gdy kapitał zakładowy dojdzie do sumy rs. 4000 handlującym od rs. 75 do 150 na osobę, pobierając od nich 2 prct. rocznie, na powiększenie majątku kasy.

Po upływie 15 lat od czasu otwarcia kasy, spodziewane wpływy mają być udzielane w następujący sposób:

Połowa (rs. 400) rocznie na udzielanie zapomóg młodym ludziom ze sfery rzemieślniczej, wchodzącym w związki małżeńskie, po rs. 100, wypłacać się mające na drugi dzień po ślubie, a druga połowa (rs. 400), na wydawanie bezpłatnie lekarstw niezamożnym mieszkańcom Opola, przedewszystkiem rzemieślnikom i handlującym, lub na płacenie za nich zaległych podatków; pozostała po pokryciu tych wydatków suma, ma być oddawaną na rzecz miejscowego szpitala.

Prezentę na opróżnioną gr. kat. kapelanję w Wistowie nadało Namiestnictwo ks. Hilarjonowi Siczyńskiemu, dotychczasowemu zawiadowcy gr. kat. parafji w Głębokiem.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe, po za granicami kraju, zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie: kancelistów, woźnych, drożników, dozorców itp.

Bliższą wiadomość co do warunków odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. Magistratu.

Z ck. armji. We Wiedniu odbędą się wkrótce wybory do Wydziału Rady honorowej dla starszych oficerów jeneralnego sztabu. Na przewodniczącego przeznaczył szef jeneralnego sztabu pułkownika Emila Aerbtera, naczelnika biura topograficznego, a do Wydziału będą wybrani dwaj kapitanowie, jeden porucznik i tyluż zastępców.

Z Nowym Rokiem wejdą w ośmiu komitatach Kroacji i Slawonji 66 prowincjonalnych, a 21 miejskich okręgów rekrutacyjnych.

Pierwsze Izraelickie Stowarzyszenie pań dla udzielania bezpłatnych obiadów biednym uczniom szkół wyższych bez różnicy wyznania we Lwowie — ogłasza obecnie sprawozdanie z czynności swoich za czas od 1. grudnia 1885 do 30. listopada 1886. Z niego dowiadujemy się, że Stowarzyszenie miało w tym czasie dochodu ze stałych wkładek rocznych, składek, subwencyj itp. wraz z pozostałością z poprzedniego kwotę 1680·68 zł. Natomiast wydano 8442 porcyj obiadów za kwotę 844·20 — wydatki administracyjne czyniły 35·94 — zatem pozostało na rok następny 760·51. W czasie rzeczonym stołowało się 27 uczniów gimnazjalnych, 6 techników, 4 seminarzystów, 4 słuchaczy weterynarji, 6 uczniów prywatnych, 1 uczeń szkoły przemysłowej, 1 słuchacz praw — razem 49.

Praktykanci wyznania mojżeszowego szkoły męskiej im. Czackiego we Lwowie, wydelegowali deputację do prezydenta miasta Lwowa, która mu wręczyła memorjał w sprawie pomijania ich przy awansie na nauczycieli młodszych i rzeczywistych w tejże szkole. Prezydent łaskawie im przyrzekł, że wglądnie w tę sprawę i przedłoży ją ck. Radzie szkolnej okręgowej do zastanowienia się nad nią. W tej samej sprawie podali oni obecnie petycję do Sejmu, prosząc, aby tenże zechciał wpływać na odnośne władze szkolne, żeby ich przynajmniej w takich szkołach umieszczać, gdzie wyłącznie lub w większej ilości uczęszcza dziatwa żydowska.

Szkatułę, którą skradziono przed rokiem p. Romanowi Hubrichowi we Lwowie z kwotą przeszło 7000 złr., przeważnie w papierach wartościowych, oraz z dokumentami, a za którą to kradzież został stróż Teodor Hawrysz na 4-letnie więzienie zasądzony, znalazł przedwczoraj rano Ferdynand Tyszlewicz, ogrodnik góry Zamkowej na Wysokim Zamku, mianowicie w lasku pod kopcem zakopaną. Była ona widocznie rozbitą już dawniej, gdy ślady rozbicia zamków są zardzewiałe, a we wnętrzu jej pozostawił sprawca tylko pokwitowania z polic asekuracyjnych. Dziwnym trafem znalazca tej rozbitej szkatuły został w to miejsce zaprowadzony, a to przez jastrzębia, który pochwyciwszy gołębia w to miejsce się spuścił ze swoim łupem. Ogrodnik chcąc drapieżnika spłoszyć, spostrzegł róg tej skrzynki, z ziemi sterczący.

Gminie m. Brodów wystawiono 5 realności na licytację, a to na pokrycie reszty pretensji Banku austro-węgierskiego w kwocie 36.408 złr. Realności te przedstawiają wartość blisko 190.000 złr. Przetarg odbędzie się dnia 29. marca 1887 w tamtejszym Sądzie powiatowym.

Usiłowane samobójstwo. Stanisław Prędki, subjekt cukierniczy, skoczył w sobotę o godzinie 11. w nocy z okna pierwszego piętra kamienicy przy ulicy św. Stanisława l. 6, a to w zamiarze samobójczym. Nieszczęśliwy zranił się jednak tylko niebezpiecznie w głowę, to też musiano go natychmiast odwieźć do szpitala. Powodem rozpaczliwego czynu był brak zatrudnienia. W chwili, gdy Prędki skoczył z okna na ulicę, byli w pokoju matka i brat, którym jednak nie udało się go w czas zatrzymać.

Samobójstwo w lesie Krzywczyckim. Wczoraj w południe znaleziono w lesie Krzywczyckim leżącego pod drzewem człowieka ze sznurkiem na szyi. W drzewo, pod którem leżał trup, wbity był hak żelazny. Jak się następnie okazało, był to Grzegorz Loos, 49 lat liczący, pisarz przy kolekturze loteryjnej. Samobójca wydalił się z domu jeszcze dnia 10. bm. i pomimo poszukiwań nie zdołano go odszukać. Pozostawił on list, pisany po niemiecku, z którego wynika, że na drogę samobójstwa pchnęła go troska i długa walka o chleb codzienny. W dalszym ciągu zaznacza nieszczęśliwy, że odbiera sobie życie w stanie zupełnie przytomnym z zupełną świadomością tego okropnego czynu. Loos mieszkał u swego krewnego Antoniego Wechslera. Nadmienić jeszcze wypada, że samobójca polecił złożyć na swoim grobie wieniec, który kupił dla siebie jeszcze dnia 2. lipca br. Przed targnięciem się na własne życie, rozdał nieszczęśliwy pozostałe pieniądze między ubogich.

Fatalny wypadek przy kaszlaniu wydarzył się — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — 45-letniej żonie lokaja u br. Mustatzy. W skutek przeziębienia, nabawiła się ona zwykłego kaszlu, który trwał przez czas dłuższy. Przy jednym z takich ataków uczuła nagle niezwykły ból w boku, który jej nie dał postąpić. Wezwany lekarz dowiedział się, iż przez natężenie pękły kaszlącej dwa żebra, a mianowicie t. zw. ślepe żebra, które kończą klatkę piersiową. Jest to niewątpliwie jedyny w swoim rodzaju wypadek, jaki mogło wywołać silne zakasłanie się!

Zatrucie kwasem karbolowym. Panna K. w Szypenicach zachorowała na różę. Lekarze przepisali jej okłady z wody karbolowej rozcieńczonej (5%), których przez pewien czas używała, atoli przedwczoraj wieczór chora, przywieziona do Czerniowiec, straciła nagle przytomność, a wezwany dr. Strzelecki skonstatował zatrucie w skutek używania wody karbolowej. Rzadki ten wypadek, na szczęście, nie miał złych następstw, gdyż natychmiastowe użycie antydotów usunęło wszelkie niebezpieczeństwo.

Samobójstwo w szpitalu głównym. Na oddziele chorób wewnętrznych zdarzył się dzisiejszej nocy niesłychany wypadek. Oto woźny pocztowy Konstanty Andryjów, liczący lat 40, poderznął sobie gardło brzytwą i w kilka chwil później zakończył życie. Andryjów cierpiał na raka i leżał w szpitalu już od 10. października. Na razie wstrzymujemy się z wszelkiemi uwagami, które mimowolnie się nam nasuwają, konstatujemy tylko, że dziwnem jest, w jaki sposób przyszedł chory w posiadanie brzytwy a następnie co robili wówczas dozorcy, mający czuwać nad chorymi w sali. Należy się spodziewać, że Dyrekcja zarządzi w tym kierunku dochodzenia, i że sprawa zostanie należycie wyjaśnioną.

Język urzędowy a żandarmerja. W Wadowickiem zdarzyło się, że Starostwo odstąpiło raport żandarmerji, po niemiecku spisany, wójtowi do zdania relacji. Wójt nie jest i nie może być obowiązanym, żeby koniecznie musiał po niemiecku umieć, albo też trzymać tłumacza. Starostwo powinno raport niemiecki przetłumaczyć na język polski, a nie narzucać wójtom niezrozumiałej mowy obcej. Rozchodzi się dalej o to: w jakim języku mają żandarmi spisywać swoje raporta? Oczywiście, że w polskim języku, ponieważ on jest urzędowym językiem Starostwa. Żandarmerja nie jest „stroną," która może podanie wnosić w języku, jaki jej się podoba, ale jest organem władzy politycznej i do niej stosować się winna. Odpowiada to ściśle duchowi rozporządzenia z r. 1869 o języku urzędowym w Galicji. Wydział krajowy powinien wglądnąć w tę sprawę i upomnieć się o wydanie rozporządzenia, ażeby raporta żandarmerji do władz cywilnych czynione były w języku polskim! (*Kurjer Rzeszowski*).

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 19. grudnia. Skradziono futro wart. 60 zł. i czapkę barankową wart. 15 zł. — Zgub. los kred. S. III. Nr. 18836. — Znal. zarękawek, czarny damski szalik i 2 stal. łańc. do zegarka.

Z Krakowa odbieramy od p. Wł. Jaworskiego, przewodniczącego komitetu uroczystego obchodu Stefana Batorego pismo, w którem prosi nas o sprostowanie tego ustępu ze sprawozdania *Dziennika Polskiego* o uczcie w d. 13. bm. w lokalu tamtejszego Stowarzyszenia akad. „Zdrowie," gdzie mowa była o przemówieniu prof. Rostafińskiego. Owóż „prof. Rostafiński zaznaczył — pisze p. J. — pod koniec swego przemówienia, że młodzież stanowi wraz z profesorami Uniwersytet, zatem jest ona powołaną iść zawsze razem z nimi; a jeśliby jaka sprawa wymagała dobrej rady, wówczas powinni akademicy udać się z nią do swoich profesorów."

Żurawno 15. grudnia. Mieścina nasza, sławna zwycięztwem Sobieskiego, odniesionem nad Turkami, z każdym rokiem bardziej upada. Dawniej, gdyśmy mieli urząd powiatowy, Żurawno było punktem centralnym dla całej okolicy, odkąd jednak siedzibę powiatu przeniesiono do Żydaczowa, miasteczko nasze skurczyło się, i życie w niem ustaje. Ucieszyliśmy się bardzo, gdy przyszła wiadomość o powiększeniu urzędów podatkowych, gdyż słusznie mogliśmy się spodziewać, że jeden z nich dostanie się do Żurawna, tymczasem dziś mówią, że to nie nastąpi. W coś podobnego nawet uwierzyć nie możemy, ponieważ za Żurawnem znajdują się wsie, które do urzędu podatkowego w Żydaczowie mają prawie półczwartej mili. Apelujemy więc do Sejmu, aby nam takiej krzywdy nie pozwolił wyrządzić i spodziewamy się, że nasz poseł ujmie się za nami. Liczymy także na jego gorliwość, że pomyśli o tem, byśmy mieli choć jaką taką drogę dojazdową do kolei, teraźniejsza bowiem w epoce roztopów nie jest do przebycia tak dalece, że nawet poczta musi wtedy nakładać trzy mile drogi i iść do Stryja, gdyż komunikacja z Bortnikami całkiem ustaje. Spodziewamy się, że głos nasz będzie wysłuchany, niczego bowiem nie żądamy nadto, co nam się słusznie należy.

W Paryżu istnieją trzy polskie szkoły, a mianowicie: szkoła batiniolska, licząca 45 lat istnienia, pod kierunkiem St. Malinowskiego; szkoła panien w hotelu Lambert, utrzymywana przez hr. Działyńską, zostająca pod kierunkiem Bocquillona i wreszcie szkoła sierót przy zakładzie św. Kazimierza w Juvisy.

Policji włoskiej udało się po długich staraniach wpaść w Genui na trop wielkiej bandy złoczyńców, która od kilku miesięcy niepokoiła miasto w biały dzień dopuszczając się morderstw. Zaaresztowano przeszło 40tu morderców, złodziei i pasażerów, skonfiskowano mnóstwo skradzionych rzeczy. Banda, jak się wykazało, ma stosunki z nader rozgałęzionem stowarzyszeniem złoczyńców.

Nóż Passanantego. Włoski minister sprawiedliwości, Tajani, złożył królowi Humbertowi nóż, którym przed laty Neapolitańczyk Passanante chciał króla zamordować. Nóż ten przechowany będzie w królewskim zbiorze broni w Turynie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś w poniedziałek na dochód Bronisława Dębickiego: „Tyran z miłości;" „Gastaldoni" pieśń, arja z „Aidy" Verdi'ego, odśpiewa panna Hermina Patkiewicz; „Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w letargu," obrazek narodowy B. Dębickiego; Arja z IV. aktu „Żydówki," odśpiewa p. Wład. Florjański; Niebezpieczna rączka," komedja w 1 akcie E. Labiche'a; „Wesele przy latarniach," operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

Jutro we wtorek: „Baron cygański."

Teatr Ruski we Lwowie. Jutro we wtorek na benefis panny Joanny Hryniewieckiej odegrany zostanie obraz z życia Kozaków w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, p. t. „Harkusza", napisany przez O. Storożenkę, i komedja Hryhorjewicza jednoaktowa „Gato na zaręczynach". Panna Hryniewiecka należy do najzdolniejszych artystek teatru ruskiego, w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu zajęła tam pierwszorzędne stanowisko. W obec tego, że panna H. cieszy się zasłużoną sympatją publiczności, wszelka reklama i zachęcanie publiczności do licznego udziału w jutrzejszem przedstawieniu byłoby zdaniem naszem zbytecznem. Benefis panny H. będzie przedostatniem przedstawieniem, w czwartek odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie, poczem trupa ruska wyjeżdża do Przemyśla.

(*m.*) **Koncert** na dochód pomnożenia funduszu pomnika śp. Jana Lama, który się odbył wczoraj w sali „Sokoła" nie ziścił nawet w drobnej części oczekiwań, jakie w nim pokładał komitet. Niestety fundusz pomnikowy nie został nawet drobną kwotą zasilony. Czemu to przypisać nie wiemy, prawdopodobnie apatji publiczności, która zbyt prędko zapomina o zasłużonych mężach. Program wczorajszego koncertu był bardzo piękny i został prawie w całości wykonany, z wyjątkiem numerów, które miał wykonać barytonista p. Halpernin, a stanęła mu na przeszkodzie nagła niedyspozycja. Lwią część oklasków zebrali panna Pysznik i p. Wolfsthal. Deklamacja wierszyka Ujejskiego „Za służbą", wypadła w interpretacji panny P. świetnie, a to samo możemy powiedzieć o grze p. W. Panna Silberstein grała na fortepianie i śpiewała zyskując ogólne pochwały. Doskonale wypadł Beethovena „Marsz solenny", wykonany przez chór Towarzystwa muzycznego, pod kierunkiem p. dyrektora Mikulego a przy wybornem akompanjamencie orkiestry 9. pułku piechoty.

Koncert na dochód Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów Wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w m. we Lwowie, z łaskawym współudziałem pań: Stanisławy Pysznikówny, Rubinsteinówny, pp. Czernego, Frenkla, Rubinsteina, Tyberga i Zacha, odbędzie się we wtorek d. 21. bm. w sali Tow. „Frohsinn". Program doborowy i dobroczynny cel każą się spodziewać, że sala będzie przepełnioną.

„Śmigus" Nr. 24. opuścił 19. bm. prasę.

Dzieła „Monarchja austro-węgierska w słowie i obrazie" wydany został właśnie zeszyt 26. a tomu poglądowego dziewiąty. Zawiera dalszy ciąg artykułu Augusta Mojsisovics'a „Przegląd zoologiczny monarchji austro-węgierskiej" z licznemi rycinami, przedstawiającemi ciekawe widoki ze świata zwierzęcego, zwłaszcza w górach, a między niemi „Kozice w Tatrach, napadnięte przez rysia."

Z izby sądowej.

Lwów 17. grudnia.

(*Truciciel.*)

(Dokończenie.)

(*m.*) Rozprawa trwała dwa dni. Przesłuchano dwudziestu kilku świadków, którzy w zupełności zeznaniami swojemi poparli akt oskarżenia. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał o godzinie ½2 w nocy wyrok uznający oskarżonego winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielkiem Ks. Krakowskiem. $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne Banku krajowego w obiegu 7,990.050 złr. Wymagalność kuponowa pr. 31. grudnia 1886 179.779 złr. 56 cnt. Zwrot kapitału pr. 31. grudnia 1886 20.500 złr.

Krakowska fabryka cygar w roku 1885 zatrudniała ogółem 885 robotnic i robotników, którzy wyprodukowali przeszło 51 miljonów sztuk papierosów i 37 miljonów sztuk cygar w pięciu gatunkach. Istniejąca przy fabryce kasa chorych posiadała kapitał w kwocie 20.686 złr. w papierach publicznych i 108 złr. w gotowiźnie. W roku bieżącym liczba robotnic i robotników wraz z dozorem zwiększyła się do 1005 osób. Zarobek tygodniowy tych pracowników wynosi około 3500 złr., każda z chorych robotnic ma prawo do sześciotygodniowego bezpłatnego zaopatrzenia. Fabryka ma być w najbliższym czasie połączoną z magazynami kolei Północnej i Transwersalnej, a zaopatrywać będzie swemi produktami całe W. Ks. Krakowskie i Galicję po Przemyśl. Dyrektorem fabryki jest p. Prasil.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. grudnia.

[„Die Stummen"] pod powyższym tytułem zamieszcza *Neues W. Tagblatt* artykuł, nawiązując treść jego do wniosku ks. A. Sapiehy. W artykule tym przypomina nam naszą przeszłość, kiedy szlachta hucznie i wesoło jechała na sejmy i jednem „nie pozwalam" zrywała je — i stawia nam przed oczy przyszłość, gdy w Parlamencie wiedeńskim deputowani nasi z młodszej generacji będą zmuszeni z powodu nieznajomości języka niemieckiego brać tylko bierny udział w obradach. Artykuł ten pisany jest naturalnie ze zjadliwością konieczną w niemieckim dzienniku, zresztą pismo to nie wierzy, ażeby wniosek ks. Sapiehy mógł wydać jakie owoce, gdyż chcąc nauczyć młodzież naszą po niemiecku, należałoby „naturalnie" zrobić język niemiecki państwowym i naukowym, a język polski usunąć ze szkół i urzędów.

[Poznański Bank ziemski] 17. bm. do rejestru handlowego zapisany został. W pierwszej połowie stycznia odbędzie się walne zebranie założycieli, które kapitał zakładowy podniesie do właściwej sumy, odpowiedniej zadaniom Banku. Czynności Banku będą się mogły rozpocząć dopiero po rozebraniu wszystkich nowych akcyj. Tak przepisuje prawo akcyjne. Spodziewać się należy, że społeczeństwo po odbyciu walnego zebrania jak najrychlej odpowiedniemi funduszami pospieszy utworzyć instytucję, której się słusznie z takiem upragnieniem dopominało. Nadzwyczajne fundusze i depozyta już dziś Bank przyjmować może. Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniędzy adresować należy: Bank Ziemski w Poznaniu.

[Jubileusz Dobrjańskiego.] *Nowoje Wremja* omawiając jubileusz Dobrjańskiego, konstatuje daremne usiłowanie Słowian austrjackich do uzyskania równouprawnienia i wyraża głęboką radość, że szczepy słowiańskie spostrzegły wreszcie, że porozumienie między nimi i równouprawnienie ich może nastąpić tylko na podstawie języka rosyjskiego i Kościoła prawosławnego.

[Koleje i armja.] Carowi przedłożono w tych dniach projekt, według którego koleje państwowe miałyby być w ten sposób zorganizowane, że wszyscy urzędnicy i służba należeliby do związku armji. Projekt przedłożony został osobnej komisji pod przewodnictwem ministra wojny do zaopinjowania. Z dniem 1. stycznia ma stylu ma być jedna kolej na próbę w ten sposób zorganizowaną.

[Stan umysłowy cara] *Deutsche Ztg.* umieszcza sensacyjne doniesienie z poufnego ale dowodnego źródła o stanie umysłowym cara. Car rzeczywiście zastrzelił adjutanta swego Reuterna, a niedawno w przystępie szałowym dusił carową za gardło. Z tego powodu ma ona zamiar z dziećmi wyjechać za granicę. Giers

(minister spraw zagranicznych) całemi tygodniami nie przypuszcza car do siebie, lecz wydaje dyspozycje na własną rękę z pominięciem ministra. Ztąd liczne sprzeczności w rozkazach do ambasadorów. W sferach zbliżonych do dworu obawiają się katastrofy, a niewykluczoną jest ewentualność rychłej zmiany tronu.

[Przedłożenie wojskowe] niemieckiego Rządu stanowi dla prasy urzędowej obszerny temat do kombinacji i gróźb. *Kreuz Ztg.* grozi, że cesarz apelować będzie wprost do ludu, jeżeli Reichstag nie postąpi sobie patrjotycznie, t. j. w myśl Rządu.

[Post donosi z Paryża] o wielkiej radości, jaką sprawiły tam wnioski komisji wojskowej, a *Nordd. Allg. Ztg.* przedrukowała artykuł *France*, który przepowiadając wojnę, głosi już naprzód zwycięstwo Francji.

[Burzliwe posiedzenie Parlamentu niemieckiego.] Przedłożenia wojskowe dało dosyć tematu do ostrej walki na słowa.

Przyczyną sporów była kwestja, czy należy polecić komisji wojskowej, ażeby jeszcze w poniedziałek odbyła posiedzenie, czy też nie.

Stronnictwo konserwatywne głosowało za zamknięciem czasu trwania ferji i zwołaniem komisji na poniedziałek, podczas gdy Richter i Windhorst występowali przeciwko temu. Ten ostatni zaznaczył, że w wniosku tym chodzi tylko o to, aby z przedłożenia wojskowego, jako powód do rozwiązania Parlamentu.

Skonstatował, że centrum na wszystko przystawała—nie robi opozycji ani co do kontyngentu, ani co do budżetu, byle to nie było na lat 7. Ani słowem nie zostało dowiedzionem, że zachodzi potrzeba uchwalenia więcej niż na lat trzy. Komisja pracowała rzetelnie i uczciwie i nie przeciągała sprawy. Sekretarz stanu Bötticher wyraził ubolewanie, że Windhorst w ten sposób przemawia i skonstatował, że komisja mimo upomnień ministra wojny i życzenia cesarza nie załatwiła się z pracą przed świętami.

Richter oświadcza, że jego zdaniem konserwatyści postawili tylko dla tego ów wniosek, gdyż byli przekonani, że nie przejdzie. Wyraża swoje zdziwienie, że Bötticher pozwala sobie w Parlamencie karcić deputowanych, jak żaków szkolnych.

Konstatuje, że dwie trzecie czasu straciła komisja na słuchaniu oświadczeń Rządu. Zreszta dopiero przedwczoraj otrzymała daty z Bawarji i Wirtembergji.

„Czyż nam tak samo, jak i wam nie należy na powadze państwa—woła do prawicy. (*Z prawicy wołają: Nie! nie!—z centrum odpowiadają prawicy z oburzeniem*).

Rickert do prawicy: Oszczercy!

Prezydent przywołuje go do porządku.

Windthorst sprzeciwia się wywodom Böttichera i zaznacza, że uświęconej osoby cesarza nie należy wciągać do debaty. Jeszcze całą godzinę trwała walka na słowa — skończyła się wreszcie tem, że prezydent oznaczył dzień najbliższego posiedzenia na 4. stycznia.

Sejm galicyjski.

(*6. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.*)

Lwów 20. grudnia.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 30. Przewodniczy marszałek kr. hr. Jan Tarnowski.

P. Zuker otrzymuje czterotygodniowy urlop.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje spis petycyj, z których wymieniamy:

Wydział powiatowy w Podhajcach p. p. Kopycińskiego, o organizację szkół w powiecie Podhajeckim. — Wydział powiatowy w Kolbuszowej p. p. Tyszkiewicza, o posunięcie szkoły w Dzikowcu do klasy II. — Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Struszkiewicza, w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich. — Wydział powiatowy w Podhajcach, Tarnobrzegu i Brzesku w sprawie jak wyżej. — Wydział powiatowy w Stryju p. p. Ohrymowicza, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach. — Wydział powiatowy w Brzesku p. p. J. Stadnickiego, o zmianę §. 2. 95. 96. ustawy gminnej. — Wydział powiatowy w Brzesku p. p. Stadnickiego, o zmianę §. 38. ustawy, o ochronie własności polnej. — Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Łubieńskiego, w sprawie jak wyżej. — Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Łubieńskiego, o zmianę ustawy w przedmiocie stawiania budynków szkolnych. — Wydział powiatowy w Jaśle p. p. ks. Buchwalda, w sprawie reformy ustawy gminnej. — Członkowie gminy Rata p. p. ks. Kopycińskiego, o utworzenie z gminy katastralnej Rata odrębnej gminy administracyjnej. — Rada gminna w Nowym Sączu p. p. Romera, o zmianę §. 74. ustawy budowlanej z roku 1882. — Zwierzchność gminna Raniżów p. p. Tyszkiewicza, o uznanie tej gminy za miasteczko. — Praktykanci wyznania mojżeszowego przy szkole im. Czackiego p. p. Romanowicza, o rozporządzenie, ażeby nauczyciele żydzi znaleźli umieszczenie w szkołach ludowych. — Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. p. Struszkiewicza, o subwencję w kwocie 5000 złr. na cele krajowej wystawy rolniczej w roku 1887. — Izba adwokatów we Lwowie p. p. Skałkowskiego, o utworzenie samoistnego c. k. sądowego urzędu depozytowego we Lwowie. — Gmina Połowice p. p. Romańczuka, o wyłączenie ze Starostwa Przemyślańskiego, o przyłączenie do Starostwa we Lwowie. — Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Struszkiewicza w sprawie poboru ze salin Wielickich surowicy dla bydła. — Wydział Rady powiatowej w Kolomyi p. p. Kuczkowskiego, w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich. — Gmina Chomczyn p. p. Romańczuka, w sprawie tępienia dzikiej zwierzyny. — Gmina Strzyżów p. p. Wodzickiego, o utworzenie w tej gminie c. k. urzędu poborowego. — Gminy i obszary dworskie okręgu sądowego Dynowskiego p. p. Gorayskiego, o ustanowienie w Dynowie c. k. urzędu podatkowego.

Prócz powyższych wpłynęło 34 petycyj, o zapomogi i subwencje.

Na wniosek p. Czaykowskiego przydzielono przedłożenie rządowe o odznakach dla służby kultury krajowej do komisji administracyjnej (zamiast do gminnej).

P. Bereżnicki stawia wniosek nagły: udzielenie pogorzelcom Doliny zapomogi 1000 zł.

P. Dom. Rozwadowski sprzeciwia się udzieleniu z zasady, aby zmusić wreszcie gminy i mieszkańców do asekuracji.

P. Bereżnicki odpowiada (po polsku,) że Wydział krajowy zawsze spieszył z pomocą wszystkim miastom dotkniętym w roku bieżącym klęską. Obecnie fundusze dyspozycyjne są wyczerpane a Sejm jest zwołany, przeto jego obowiązkiem pospieszyć z pomocą.

Wniosek przyjęto znaczną większością.

Poseł Chamiec i towarzysze składają do laski marszałkowskiej następujący

Wniosek nagły:

„Zważywszy, że ankieta przeprowadzona przez Izbę poselską Rady państwa w r. b. jako też ostatnia konferencja handlowo-cłowa udowodniły w sposób wykluczający wszelkie przypuszczenia, iż oleje mineralne w Rosji przedystylowane, a z umysłu zanieczyszczone w sposób nadający im barwę i ciężar gatunkowy olejów surowych, wprowadzane bywają w granice monarchji za deklaracją jako surowce za cłem 1 zł. 10 ct. ustanowionem jedynie dla olejów surowych;

zważywszy, że takie podstępne obejście ustawy z dnia 26. maja 1882 r. i odnośnych przepisów wykonawczych, ustanowionych w porozumieniu obu Rządów Austrjacko-węgierskich, stanowi w myśl obowiązujących ustaw ciężkie przekroczenie skarbowe (*schwere Gefällsübertretung*) a zatem nie może być ani ujmą dla moralności publicznej cierpianem, lecz powinno być już ze względu na otyczne interesa państwowe ściganem i karanem z całą surowością prawa;

zważywszy, że nieuniknionem następstwem importu wysoko oclonych surowców, musi być wzrost importu nisko oclonych tak zwanych sztucznych surowców, musi być zniżka importu wysoko oclonych surowych olejów mineralnych, co też znalazło już nader zatrważający wyraz w ogromnem obniżeniu się wspólnych dochodów państwowych z cła, którego nie może wynagrodzić podwyższanie się nawet wspólnych dochodów państwowych z podatku konsumcyjnego;

zważywszy, że przedsiębiorstwa destylujące wielkim kosztem nisko procentowe naturalne surowce, nie mogą wytrzymać nieuzasadnionej konkurencji przedsiębiorstw destylujących tylko z zatem wysoko procentowe sztuczne surowce, co spowodować musi niechybny upadek jednego w Galicji wielkiego przemysłu, który wydobywa z łona ziemi na przeszło 7 miljonów rocznie i zatrudnia przeszło 30 tysięcy robotników;

zważywszy wreszcie, że uchwalone przez Izbę poselską Rady państwa w r. b. podwyższenie cła od surowych olejów mineralnych na 2 zł., względnie 2 zł 40 ct. przy równoczesnem uprawnieniu importu sztucznych surowców, stanowić może zaledwie dostateczną ochronę dla takich tylko przedmiotów górniczych, które posiadają ze względu na taniość odbudowy obfitość źródeł, łatwość komunikacji i t. p., wyjątkowo korzystne warunki;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się najusilniej c. k. Rząd, ażeby trwając niezachwianie na stanowisku, jakie zajął w rokowaniach z król. Rządem węgierskim, domagał się z wszelką stanowczością użycia środków skutecznych ku temu, by oleje mineralne za granicą przedystylowane, a dla obejścia ustawy ołowej zanieczyszczone, nie były nadal wprowadzane w granicę państwa austro-węgierskiego za cłem 1 zł. 10 ct. w złocie ustanowionem jedynie dla olejów surowych".

P. Chamiec zaznacza, że w obec tego, iż rokowania będą niebawem przedsięwzięte, koniecznem jest, aby Sejm już teraz zajął odpowiednie stanowisko.

P. Hausner podnosi nadzwyczajną nagłość wniosku p. Chamca i konieczną potrzebę, aby Sejm jednomyślną uchwałą swoją poparł stanowisko Rządu, które zgodne jest obecnie ze stanowiskiem, zajętem przez kraj, a wymaganem przez jego interesa. Wnosi więc, iżby natychmiast przystąpiono do załatwienia tej sprawy. Nagłość i wniosek Hausnera przyjęto.

P. Weigel prosi, aby jego wniosek w tej sprawie natychmiast po wniosku p. Chamca był traktowany.

P. Chamiec przypomina genezę przemysłu naftowego w naszym kraju, tudzież historję powstania przemysłu przemytniczego, zagrażającego w wysokim stopniu jedynemu większemu przemysłowi krajowemu, który zatrudnia przeszło 30000 ludzi. W dalszym ciągu przypomina mowca stanowisko Rządu, zajęte z początku w tej sprawie, tudzież stanowisko Koła polskiego w komisji, w ankiecie i w Radzie państwa. Zaznacza, że Delegacja zeszła w swych ustępstwach do najmożliwszej granicy. W obec tego, że defraudacje są skonstatowane, koniecznem jest, aby Sejm teraz w chwili rokowań zabrał głos w tej sprawie. (*Oklaski*).

P. Jaworski popiera gorąco wniosek p. Chamca. Konieczną bowiem jest rzeczą, aby kraj bronił sprawy tak dla niego żywotnej. Wniosek ten domaga się jedynie wykonania ustawy według jej litery i ducha, żąda zadośćuczynienia sprawiedliwości. Obowiązkiem Delegacji i Sejmu jest domagać się, aby to co mu się z prawa należy — oddanem było, zwłaszcza, że to się opiera na ustawie. Jest to minimum, od którego odstąpić niepodobna.

Konstatuje z zadowoleniem, iż Rząd przyznaje, że stanowisko przedtem zajęte było niewłaściwe, i że zajmuje dziś stanowisko zgodne z interesem kraju.

P. Sapieha pragnąłby, aby stanowisko zajęte przez Sejm było jasne i sprecyzowane. Dlatego żąda, aby końcowe zdania od słów „cłem 1·10 złr." były opuszczone, ponieważ łatwo możnaby podsunąć interpretację, że za wyższem cłem możnaby falsyfikaty wprowadzić.

P. Gorajski przemawia w imieniu i ze stanowiska Towarzystwa naftowego za wnioskiem p. Chamca.

P. Romańczuk oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem p. Chamca z poprawką ks. Sapiehy, konstatuje z zadowoleniem, że Sejm z taką energją chce się upominać o prawo kraju, dziwi się jednak, że Delegacja w Wiedniu tego nie uczyniła.

P. Chamiec przyjmuje poprawkę ks. Sapiehy, o tyle, że jest za opuszczeniem słów: 1 złr. 10 ct."

P. Sapieha obstaje przy swoim wniosku.

P. A. Potocki stawia wniosek zawieszenia posiedzenia na 5 minut, aby się wnioskodawcy mogli porozumieć, gdyż Sejmowi powinno zależeć na tem, aby wniosek przyjęty został jednogłośnie. Wniosek przyjęto.

Po dosyć długiej i widocznie ożywionej naradzie, podjęto posiedzenie. Sekretarz hr. Badeni odczytuje wniosek, na który się zgodzili wnioskodawcy. Końcowe słowa „za cłem itd." opuszczono, a wstawiono słowa: „z obejściem ustawy cłowej".

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje wniosek nagłący p. Weigla, który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ck. Rząd, aby przy finalnych rokowaniach z Rządem węgierskim, z powodu uregulowania ponownie stosunków cłowo-politycznych obu połów monarchji, przestrzegał najsurowiej zasady tamowania tak zdrożnego przemytnictwa oleju skalnego zagranicznego, sztucznie zabarwionego (co dotąd cierpiano), a w następstwie tego, aby wydał najściślejsze przepisy wykonawcze dla ochrony naszej industrji naftowej od przemycania — pod jakimkolwiek pozorem lub formą zabarwionych sztucznie zagranicznych olejów skalnych z jawną szkodą przemysłu krajowego, a nawet samego Skarbu cłowego. za niższem cłem wchodowem."

Nagłość uchwalono 50 głosami przeciw 44. (Przeciw nagłości głosowała prawica i część centrum).

P. Weigel w uzasadnieniu swego wniosku zaznacza, że przyjęcie jego wniosku nie było bynajmniej w sprzeczności z wnioskiem Chamca, owszem było spotęgowaniem i silniejszem zaakcentowaniem tegoż. Wniosek odesłano do kom. górniczej.

P. Romanowicz i towarzysze składają do laski marszałkowskiej następujący

Wniosek nagłący:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w m. styczniu 1887 czynił wydatki z funduszu krajowego na rachunek r. 1887 na podstawie budżetu na r. 1886 uchwalonego".

P. Romanowicz uzasadnia nagłość tem, że Sejm do dnia 1. stycznia nie będzie w stanie załatwić się z budżetem. Nagłość uchwalono.

P. Romanowicz zabiera głos aby uzasadnić swój wniosek.

Godzina 1. m. 45. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 20. grudnia. Komitet wykonawczy wystawy krajowej w Krakowie uchwalił na wczorajszem posiedzeniu urządzić wystawę w roku 1887 w ogrodzie Krakowskim będącym własnością spółki pp. Stanisława Rehmana, inżyniera Herzoga i budowniczego Schoena.

Przemyśl 19. grudnia. Cały personal techniczny biura konstrukcyjnego przedsiębiorstwa wypracowania drugiego projektu kolei węgiersko-galicyjskiej Chyrów - Zagórz wypowiedział wraz z kierownikiem biura z dniem dzisiejszym dalszą swą czynność, nie mogąc dłużej znosić postępowania przedsiębiorców, panów Długoszowskiego i Uderskiego, którzy lekceważąc ważne zadanie jakie im w zaufaniu w siły techniczne kraju, powierzono, pragną z chciwością wyzyskać siły ludzi fachowych. *Henryk Spalke, Janisław Złowocki.*

Warszawa 18. grudnia. (*Pocztą do granicy*). W skutek telegraficznego wezwania z Petersburga wydał jenerał gubernator Hurko polecenie do wszystkich komendantów pułków konnicy, dywizyj artylerji i komend trainów, aby połowę wszelkiej uprzęży i siodeł wysłali natychmiast do komendy południowej armji w Kiszeniewie, gdyż tamże okazał się ogromny brak tychże. Także wysłano do Kiszeniewa wszystkich zbytnich rymarzy, siodlarzy i kowali.

(R) **Wiedeń** 20. grudnia. Na pogrzeb gen. br. Moudla uda się dziś cesarz do Badenu osobiście.

Hr. Konstanty Broel Ptater zmarł w Hietzing.

Wiedeń 20. grudnia. Jedno z dzisiejszych pism porannych donosi: Pierwsza myśl o kandydaturze ks. Koburgskiego wyszła od pewnej damy na dworze petersburgskim, która usiłowała przyprowadzić jego małżeństwo z jedną z księżniczek Leuchtenbergskich.

Belgrad 20. grudnia. Król Milan przyjmował wczoraj hr. Khevenhüllera, który mu wręczył pismo, odwołujące go ze stanowiska posła przy tutejszym dworze. Król w przemówieniu swojem kładł nacisk na przyjaźń Serbji z Austrją.

Berlin 20. grudnia. Tutejsze koła rządowe zachowują w obec deputacji bułgarskiej jak największą rezerwę na drażliwość Rosji.

Telegramy biura koresp.

Stambuł 20. grudnia. Mianowani: minister Ago pasza ministrem Skarbu; dotychczasowy minister Skarbu Zichni effendi, cywilnym muszirem i ministrem handlu; dotychczasowy minister handlu Hakki pasza, prezydentem komisji urzędniczej.

Rzym 20. grudnia. Posiedzenie Izby posłów: Według *exposé* ministra Skarbu budżet z roku 1885—1886 świadczy o zupełnej równowadze finansów państwa, a preliminarz na 1886 1887 okazuje nadwyżkę jednego miljona. W ciągu roku finansowego 1887—1888, będzie tedy możebnym opust drugich 10% podatku gruntowego. Minister zapowiada przedłożenia w sprawie reformy taryf cłowych i przedkłada Izbie projekt do ustawy o konwersji wykupnych obligów przez emisję $4^{1}/_{2}$% renty.

Dublin 20. grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza proklamację, która piętnuje ruch agrarny jako spisek zbrodniczy, grożąc jego uczestnikom odpowiedniemi karami.

Sofia 20. grudnia. Tutejszy dyplomatyczny ajent angielski odjechał do Londynu.

Sofja 20. grudnia. Panuje ogólne mniemanie, że Gadban prosił już sułtana o odwołanie go z Bułgarji, co też, sądząc ze wszystkiego, ma nastąpić wkrótce.

Londyn 20. grudnia. *Morningpost* zawiera inspirowany artykuł, który ostrzega Portę przed niebezpieczeństwami obecnej jej rusofilskiej polityki na Wschodzie. Nadszedł już czas — pisze *Morningpost* — abyśmy sprzymierzeńca naszego ostrzegli przed kontynuowaniem polityki, która w rezultacie musiałaby pociągnąć za sobą niezwłoczne kroki energiczne ze strony Anglji. Pogróżki Rosji mogą wywołać w Stambule przerażenie — atoli postępowanie Anglji powinno Turcji szybciej i skuteczniej otworzyć oczy na niebezpieczeństwa, które nastąpić mogą skutkiem teraźniejszej jej polityki.

Anglja jest przygotowaną trwać dalej przy tradycyjnej swej polityce zachowania państwa tureckiego, w obec poważnej jednak sytuacji na Wschodzie, nie może ona pod żadnym warunkiem zezwolić sułtanowi i doradcom jego na kontynuowanie dwulicowej polityki, która istniejące już trudności jedynie powiększyć może. Chwiejność Turcji w obecnej chwili musiałaby bezwarunkowo zniewolić Rząd angielski do przeciwstawienia pogróżkom Rosji takich decyzyj i środków zaradczych, które rychło przekonałyby Turcję jak dalece teraźniejsza jej polityka szkodliwą jest dla jej własnych interesów w Europie i Azji. Dzisiejsze postępowanie Porty nakazuje Rządowi angielskiemu wziąć pod rozwagę najskuteczniejsze środki dla ochrony interesów swojego państwa, bez względu na losy państwa ottomańskiego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 20. grudnia godzina 10 min. 40 Akcje kredytowe 292·—, Anglo-Austr. 111·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 196·25, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—. 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 103·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 100·25, $4^{1}/_{2}$ Galicyjski bank krajowy 98·—, Obligi $4^{1}/_{2}$% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·96, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 18go grudnia godz. 1 min. 48. Akcje alpejskie tow. górn. 27·50, Węg. akcje kredyt. 303·50, Akcje anglo-austr. 110·50, Akcje banku Union 216·50, Akcje Karola Ludwika 196·75, Akcje kolei północnej 235·—, Akcje kol. południowej 104·50, Akcje kolei Alfoldzkiej 187·50, Akcje Staatsbahn 251·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 237·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·50, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·25, Losy regulacji Cisy 123·—, Losy Länderbanku 239·25, Węgierska renta 103·82, Akcje banku związkowego 106·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16·$^{3}/_{4}$, Węgierskie losy 123·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 18go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·65, w srebrze 83·35, Renta w złocie 112·30, 5% austr. renta marcowa 100·—, Akcje banku austro-węg. 850·—, kredytowego 293·80, Londyn 126·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·96, Dukat ces. mon. 5·97, 100 marek niemieckich 61·85.

Telegramy zbożowe dnia 18go grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·11 do 9·13 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 165·25 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·5 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 53·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Paryż 3% Renta 82·67.

Nafta. Wiedeń: dnia 18. grudnia 13 — do 13·25. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 6·70 na grudzień 6·70, na stycz.-marzec 6·55. Autwerpja: na grudzień 17·12. New-York $6^{3}/_{4}$. Filadelfia $6^{3}/_{4}$.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Jadwiga ks. Jabłonowska, z Bursztyna. C. Valette, z Borysławia. L. Magnin, z Borysławia. I. Sykora, z Kijowa. I. Neuman, z Wiednia. G. Platz, z Borysławia. I. D. Fick, z Wiednia. H. Weiser, z Sasowa. W. Pieńczykowski, z Wiednia. E. Gruber, ze Skolego. M. Gelber, z Jas. E. Kruh, z Tarnopola.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1go grudnia 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. 27 przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja Stanisławowa.

7 min. 07 rano, pociąg osob. do Stryja.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. 25 w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

8 min. 12 rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.

4 min. 15 popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.